GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 119. We Wtorek dnia 23. Maja. **1843.**

Rossya i Wszechsłowiańszczyzna.

(Dal. ciąg.) — Ważniejsze od ogólnych tych rozpraw o stósunku szlachty rossyjskiéj i Emigracyi polskiéj w rzeczoném piśmie, są uwagi nad świeżo ocuconém uczuciem narodowem Słowian południowych i zachodnich, tudzież nad rozmaitemi oznakami życia, jakie ludy te objawiają. Autor, na swojém tu oczywiście terrytoryum stanąwszy wystawia z upodobaniem, czego dotychczas dokazano, czego jeszcze spodziewać się należy od rozgałęzionéj familii ludów, która w samym obrębie cesarstwa austryackiego około 16 — 17 milionów dusz liczy. *)

Pomiędzy nimi, a nie w głowie pisarzy rossyjskich, pojawiła się idea Wszechsłowiańszczyzny, nie w tym celu, aby Niemcy nacisnąć, ale aby narodowości, któreby kolos północny pochłonąć mógł, w sile ich młodocianéj i właściwym kierunku rozwinąć, a pod tarczą Austryi połączonemi siłami oprzeć się przewadze Rossyi, gdyby téjże ciężar istnieniu obojga miał zagrozić. Liczy więc autor Słowian do najważniejszéj części poddanych austryackich, z którymi na równym prawie są stopniu cywilizacyi — »o ile niższymi są od Niemców, o tyle są wyższymi od Madżiarów. Przypomina on, że Cesarz Józef, który za jednym razem wszystko chciał zniemczyć, narody niemieckie ze snu przebudził — jest to nauka historyi, o któréjby we Węgrzech zapominać nie należało. Gwałt odpiera się gwałtem; jak gdyby elektryczne uderzenie obiegło cały czesko-morawski naród, a Fenix narodowości czeskiéj jak cudotwór powstał ze swego popiołu. Nowe życie rozpoczęło się dla Czechów: zrazu to tylko ratując, co się bliskiem upadku być zdawało, ztąd językowe badania Dobrowskiego, poszukiwania antykwarskie, zdejmowanie obrazów z obyczajów ludu i t. p., które niegdyś »były«, zwolna wszakże samoistne rozwijając życie, lubo delikatne i słabe, jak gdyby przepraszając za to, że jest, wylewając się w pojedyńczych tonach, w piosenkach i śpiewkach; daléj potém z budzącą się samowiedzą drażniąc i szydząc (Puchmayer, Kamaryt, Marek, Hnewkowski,

*) **Z pomiędzy tych liczy Szafarzyk 7,130,000 Czechów (z Morawcami i Słowakami); 4.560,000 Słowian południowych (w Styryi, Karyntyi, Krainie, Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii i Węgrzech); 2.340,000 Polaków; 2,774,000 Russinów (w Galicyi, Bukowinie i Węgrzech).**

Rosenkranz), przeciwnika w humorystycznéj wyśmiewając satyrze (Schneider); nareszcie zaś potężnie wzrastając, w uniesieniu lirycznem o prawa swoje wołając przed Bogiem i ludźmi (Kliepera, Czelakowski, Chmieleński, Holy, Kollar), historycznie je wskazując (Jungmann, Szafarzyk, Palacki) i godném się tego objawiając szeregiem najpiękniejszych dzieł literatury i sztuki. A tak w krótkim przeciągu czwartéj części stólecia wzbiła się literatura czeska do wysokości, o jakiéj na początku naszego wieku niktby nie był pomyślał. Punktem środkowym wszelkich prac literackich dla Czech, Morawii i Słowaków jest Praga: jest to serce, z którego życie na wszystkie się strony rozlewa. Brno (Brünn) i Ołomuniec w Morawii, a Preszburg i Peszt we Węgrzech następują z kolei po »starożytnéj stolicy królów czeskich.« W Pradze przeto dziennikarstwo czeskie przede wszystkiém na uwgę zasługuje. Nieprzejrzany szereg młodych ludzi, wszyscy pełni uniesienia dla ludu swego i ojczyzny, stoją tu na czele czychając na każde uderzenie tętna czeskiego ducha narodowego, aby święte jego objawienia za pomocą pisma wszystkim prowincyom ziemi swojéj zwiastować. Serdeczne, uniesione, wszechmocne uczucie narodowe ożywia tych mężów i z porywającą siłą każdym ich kieruje krokiem. A gdyby takowe w pewnych osobach w szał wzrosnąć miało, gdzieby rozmysł i wszechstronne ocenienie istniejących stósunków leżało po za obrębem możności, to mężowie tacy byliby w stanie u ludu swego taki obudzić entuzyazm dla swojéj sprawy, któryby jak uderzenie elektryczne wszystkie poruszył umysły; ale innego wpływu na stósunki rządowe nigdyby nie wywarli, i działanie ich byłoby bez skutku politycznego. O tém mocno przekonani jesteśmy. Bo Czech bardzo łatwo porwać się daje wielkiéj idei, unosi się nią aż do fanatyzmu, czego dowodem wojny Hussytów i tyle innych wypadków historyi krajowéj; ale aby ich do tego doprowadzić, potrzeba silnego oporu, zniweczenia praw jego, gwałtownego uciśnienia ze strony przeciwnika. A dopóki rząd austryacki srodków tych nie użyje do podburzenia Czechów (czego nigdy nie uczyni), dopóty może spokojnie i bez kłopotu głowę złożyć na łono narodu czeskiego. Owszem, sam Czech bronić go będzie własną swoją piersią i ostatnią krwi kroplę za niego przeleje: bo on kocha dom austryacki, a wdzięczność i wierność wiąże go do tronu, od którego naród jego mnóstwo otrzymał dobrodziejstw, mianowicie w ostatnich latach. Czech nie dobrym jest politykiem, a lubo narod swój gorącym kocha entuzyazmem, to przecież w ostatecznéj dopiero potrzebie, i wszelkich innych kroków nadaremnie się chwyciwszy, do gwałtownych bierze się środków, aby go z niebezpieczeństwa ocalić; bo od radykalizmu bardzo jest dalekim, a Konarski nigdy u niego nie powstanie. I ztąd téż to pochodzi, że rząd austryacki na wzrost narodowości czeskiéj tak obojętném patrzy okiem: wie on że mu żadne nie grozi niebezpieczeństwo, dopóki go sam sobie niedoprowadzi. Do tego nad wszelkim czuwa krokiem, który Czesi przedsiębiorą i musi to czynić w obecnych okolicznościach i czynić to może.

»Sama już mieszanina różnych narodów i szczepów pomiędzy sobą, jaka jest w prowincyach cesarstwa, dostateczną jest rękojmią, że oderwanie się od wielkiéj całości jest niepodobnem, bo bezużytecznem. »»Potężnymi otoczony sąsiadami (mówi Hrabia Thun), żaden z tych szczepów nie byłby w stanie sam przez się politycznego swego bytu obronić; pragnienie bezpieczeństwa pokoju, tego najbliższego celu towarzystwa ludzkiego, każdemu rozsądnemu mieszkańcowi cesarstwa austryackiego musi dać uczuć potrzebę rządu, któryby innym mocarstwom Europy sprostać mógł. Który zaś szczep czepićby się chciał jednego z wielkich narodów sąsiednich, tenby niechybnie bytem swoim narodowym przypłacił. Owoż potrzeba wszechstronnego bezpieczeństwa węzłem jest łączącym różne narody monarchii austryackiéj.«« (Dalszy ciąg nast.)

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 20. Maja.

Przybył tu: Naczelny Prezes prowincyi Poznańskiéj »Beurmann« z Poznania.

Z dnia 21. Kwietnia.

Wyjechał: J. Excellencya Tajny Stanu i spraw duchownych, naukowych i lekarskich Minister, Dr. Eichhorn do prowincyi Saxonii.

Naczelny Prezes prowincyi Poznańskiéj, Beurmann, do Hali.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z nad granicy polskiéj, dn. 7. Maja.

Pogłoska od tygodnia tu obiegająca przez doniesienia prywatne z Warszawy obecnie potwierdzoną została: t. j. zapowiedziane z taką pewnością przybycie Cesarza do Warszawy albo znacznéj dozna przewłoki, albo też może wcale nie nastąpi.

Mimo to reformy w Król. Polskiém swoim pójdą trybem, a obecność X. Paszkiewicza w Petersburgu dzieła tém prędzéj dokonać ma. Dzieło to assymilacyi postępuje coraz skorszym krokiem. — Miary, wagi, pieniądze, znaki mil, podział kraju, dozór nad drogami lądowémi i wodnémi wszystko to już jest rossyjskiém! O ile grecizmus w Polsce już się rozkrzewił, tego jawnym były dowodem uroczystości podczas Wielkiéj nocy greckiéj w Warszawie zupełnie na wzór rossyjski odprawiane. Na placu Krasińskim rozmaite urządzono zabawy; skoczki na linach, gry marjonetek, łażenie na żerdzie, dioramy, menażerye i t. p. Ponieważ nie zbywało na gorzałce, więc lud prosty wybornie się bawił, a wyższe stany przez wzgląd na swoje stanowisko tym zabawom przypatrywać się musiały. — O zwycięztwach na Kaukazie odniesionych nic nie słychać; już się zaczynamy domyślać, że tam żadnego nie odniesiono.

Z Warszawy, dnia 17. Maja.

Według Ukazu N. Pana z d. 6/18. Kwietnia r. b., Kommissya Emerytalna odtąd składać się będzie: z Prezesa, mianowanego z grona Członków Rady Administracyjnéj lub Senatorów zasiadających w Warszawskich Rządzącego Senatu Departamentach, lub w Ogólném ich Zebraniu, i z 4ch Członków, licząc po jednemu z każdéj Kommissyi Rządowéj i N. Izby Obrachunkowéj.

Drugim ukazem Cesarskim téjże daty, Tajny Radzca, Senator Franc. Hr. Potocki, mianowany został Prezesem Kommissyi Emerytalnéj.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 22. Kwietnia.

(G. P.) — Księga prawa cywilnego dla prowincyi Nadbaltyckich, uzyskała niedawno temu najwyższą sankcyę. Z pewnością donoszą, że stósunki włościańskie w niemiecko-rossyjskich prowincyach, z powodu których ostatniemi czasy zaburzenia w Liflandyi zaszły, żadnéj łagodzącéj zmiany nie doznały, lécz całkiem w status quo pozostały. Wiadomo, że poddaństwo w prowincyi téj zniesione, prawa i obowiązki Panów i chłopów polegają na ugodach, które wszelako bardzo dwuznacznie brzmią i zawsze z korzyścią dla Pana tłómaczone bywają.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 13. Maja.

W Izbie deputowanych wciąż jeszcze trwały rozprawy nad wnioskiem do prawa o cukrze. Lecz nic nowego, nawet ze strony P. Lamartine, który mówił za wnioskim, nie powiedziano. Umysły są już wiecznem powtarzaniem tychże samych dowodów mocno znużone, i spodziewają się dla tego, że jutro rozpraw nad pojedyńczemi paragrafami zupełnie zaniechają. P. Lamartine dowodził w swéj mowie, że troskliwość o marynarkę jest najważniejszą, bo na przyszłość nie będą wielkie bitwy lądowe, lecz morskie stanowczo rozstrzygać. Dziennik Siècle, organ partyi, która dotąd tylko o lądowéj śniła wojnie, potakuje gorliwie zdaniu temu swego nowego patrona. »Tak zaiste« woła dziennik ten, »wielkie bitwy, które ludy z sobą toczyć będą, wydanemi będą nie na lądzie, lecz na morzu. Hiszpania ma takie granice naturalne, że nie można ich żadnym sposobem naruszać, a mała prowincya, któraby mogła być kością sporną pomiędzy Francyą a Niemcami, nie może być mocą tylko oręża żadnéj z nich przysądzoną; lud nadreński sam jedynie ma prawo osądzenia, z kim się chce połączyć i pobratać. Na polach Afryki i Azyi tylko wolno jest odtąd z orężem w ręku dobijać się sławy podnoszącéj cywilizacyą. Ci, którzy utrzymują, że czas kolonii przeszedł, pozostali przy idei systemu kolonialnego. Nie może być już więcéj mowy o podbiciu sobie Europy, a zostawieniu panowania nad morzem Anglii. Wszystkie narody podają sobie za hasło: daléj na morze! na morze!«

Uważają tu, że stósunki pomiędzy Hiszpanią a Francyą te same pozostaną, to jest nie najbardziéj przyjazne: bo oppozycya, z któréj

gabinet Lopeza powstał, nigdy rządowi francuzkiemu bardzo niesprzyjała.

Kuryer francuzki utrzymuje, że były prezydent rzeczypospolitéj hajtiskiéj, General Boyer, wkrótce do Paryża przybędzie, ma już nawet być dla niego pomieszkanie najętém, i przyjaciele jego sposobią się na jego przyjęcie.

Teraźniejszy przy dworze w Tuileryach akredytowany nuncyusz papieski Monsignore Rafalle Fornari liczy 56 lat; urodzony 23. Stycznia 1787. w Rzymie, otrzymał swe wychowanie, w tak nazwaném rzymskiém seminaryum, gdzie i teologiczne swe z odznaczeniem się odbył nauki. W krótce potém został profesorem przy uniwerzytecie gregoryańskim w rzymskiém kolegium. Przez wiele lat potém wykładał najprzód filozofią w kolegium Urbana propagandy, później i teologię w rzymskiém seminaryum Ś. Apolinarego i w akademii księży szlachty. Poczém jako kanonist i korrektor przy św. Penitentiaryi i Konsultator rozmaitych duchownych kongregacyi, wydał wiele pism, świadczących o jego talencie i głębokości rozumu. Humór jego wesoły i gruntowna nauka zjednała mu przyjaźń wielu kardynałów. Ich to poleceniu zawdzięcza on mianowanie swe w roku 1838. na posła do Belgii, do którego to urzędowania w krótce tytuł internuncyusza otrzymał, i święcenie na arcybiskupa w Nicei in partibus; w końcu wreszcie został apostolskim Nuncyuszem przy francuzkim dworze. Abbé Lesagni jego auditor i Pan Valenciani, kanonik u Ś. Eustachego w Rzymie, sprawujący urząd sekretarza poselstwa, odbyli swe kursa teologii pod Monsignorem Fornarim.

Z dnia 14. Maja.

Piszą z Oranu pod d. 29. m. z.: »Niespodziane ukazanie się Abdel-Kadera w prowincyi naszéj stało się powodem buntu między sprzymierzonémi z nami pokoleniami. General Lamoricière, czuwający gorliwie nad doliną Greris i krajem w około Mascary w nocy z d. 25. na 26. m. z. odebrał doniesienie, że Abdel Kader w Hachemsów, o 4 godziny od jego głównéj kwatery, obozem stanął. Dywizya wyruszyła natychmiast w wskazane miejsce. Jakoż pokazało się że doniesienie owo było prawdziwém, bo Emir rozbił istotnie namiot swój w pośród najliczniejszego i najpotężniejszego pokolenia prowincyi. Agasowie Beni-Amesów, Bordschiasów i Flittasów z licznemi kontyngensami z nim się byli połączyli. Nadejście wszelako wojska naszego ostudziło znacznie zapał powstańców i mimo zachęcań ze strony Emira, nie śmieli jednak Arabowie przeciw nam wystąpić. Straż nasza przednia stanąwszy przed biwakiem nieprzyjaciela, ani razu ognia dać nie mogła; bo już wszystkie namioty były uprzątnięte i spostrzegliśmy tylko z daleka szczupłe zastępy tyralierów. General Lamoricière postanowił puścić się w pogoń za Emirem i podczas dwudniowego pochodu, który w skutek tego odbywano, zgłaszali się prawie co godzina parlamentarze, oświadczając, że się w imieniu Agów podają. Ponieważ jednak nieodbicie potrzebna ciągłym tym napadom przynoszącym wielki uszczerbek spokojności wiernych sprzymierzeńców, tamę położyć, General zatrzymał tych parlamentarzy i chce ich surowo ukarać. Abdel Kader, ciągle party od naszych, zbliżył się nareszcie na 2 godziny do miasta naszego. General Mustapha, stojąc z hufcem swoim przed twierdzą St. Philipp, wyszedł niebawem naprzeciw Emirowi a tak przyszło do utarczki jazdy w dolinach Tescheli. Skutkiem jéj było, że wojsko Abdel Kadera na głowę pobite we wszystkich kierunkach się rozpierzchło.«

Presse donosi, że wkrótce Izbie projekt do prawa dotyczący pożyczki 10 milion. fr. na korzyść Guadelupy przedłożony zostanie. Powszechną znowu zwraca uwagę, że P. Thiers tak często Króla w Neuilly odwiedza.

Anglia.

Z Londynu, dnia 13. Maja.

Oczekują tu przybycia Xcia Nemours wraz z jego dostojną małżonką.

Pan Lane Fox, członek Izby niższéj, wzywa O'Connella, podróżującego teraz po Irlandyi i odbywającego wszędzie zgromadzenia repealów, w piśmie publiczném, ażeby krzesło swe w parlamencie zajął i mu tam odpowiedział na wywody, które pod względem zniesienia Unii legislatywnéj między W. Brytanią i Irlandyją, oraz przeciw zabiegom repealów w Izbie wniesione być mają.

Towarzystwo literackie przyjaciół Polaków obchodziło dnia 2. m. b. w lokalu swym na Duke Street, St. James, dzień doroczny rewolucyi polskiéj z r. 1791. Oprócz wielu zacnych wychodzców polskich (jest ich

w Londynie w ogóle jeszcze do 500) byli tam przytomni Lordowie Faley, Jocelyn, Fitzroy, sławny obrońca Polaków Dudley Stuart i wielu innych mężów Stanu; z pomiędzy autorów wymieniają Samuela Rogars, Tomasza Campbell i J. Sheridana Knowles.

Liverpool-Times pisze: »Bardzo jest wątpliwém, czy Sir August d'Este, syn Xięcia Sussex, po potomkach zmarłego Xięcia Kentu i teraźniejszego Króla hanowerskiego nie jest najbliższym spadkobiercą tronu irlandzkiego. Pan O'Connell, którego zdanie, jako prawnika, na wielkie zasługuje poważenie, oświadczył, że Sir August d'Est jest w Irlandyi prawym następcą tronu, ponieważ akt ślubny Króla Jerzego IIIgo nie otrzymał nigdy zezwolenia od przeszłego parlamentu irlandzkiego.

I w Jerozolimie wychodzi teraz gazeta, redagowana przez Biskupa Alexandra, i to w 3ch językach: angielskim, hebrajskim i pruskim. Tak donoszą dzienniki angielskie. Jest to (dodaje gazeta augsburgska) nowa edycya owego kopersztychu francuzkiego, przedstawiającego bitwę pod Abensberg, na którym dopisano: »Generał N. przetłómaczył swoim żołnierzom przemowę Napoleona na język bawarski.« (Takie omyłki cudzoziemców względem Niemiec są do przebaczenia.)

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 14. Maja.

Na posiedzeniu Senatu hiszpańskiego z d. 6. Generał Seoana długą miał i nader żywą mowę, która w Barcelonie zapewne wielkie sprawi wrażenie i namiętne wywoła protestacye i która prawie niepodobném czyni, żeby Szanowny Senator na posadę swoję Generał-Kapitana Katalonii wrócić miał. Mowa Generała Seoana była surowęm potępieniem panującego w Barcelonie w ogóle ducha nierządu i demokracyi, który rychléj czy późniéj to niegdyś tak kwitnące miasto do zguby doprowadzi.

Dania.

Z Kopenhagi, dnia 13. Maja.

Środki przyostre, przedsięwzięte przeciw cenzurze, trochę zwolniono. Dziennik Fedreland w skutek rozporządzenia polecającego uwięzienie jego redaktora o chlebie i wodzie, dla tego, że się nie chciał pozwolić wziąść przez sędziego do protokółu i wskutek zabrania trzykrotnego dziennika w przeciągu dni ósmiu, skarzy się w ostatnim numerze na prześladowanie, na jakie wolna prassa jest obecnie narażoną i usiłuje korzyść wolnéj rozprawy w pismach publicznych dowieść swym czytelnikom. Na dowód swego twiérdzenia przytacza, że rząd wielu przestrogom i radom jego, lubo trochę późniéj z wielu odmianami, jednak chętne dał posłuchanie, mianowicie co się tyczy budżetu, zmian wojskowych i kollegialnych, ścisłego odosobnienia spraw holsztyńsko-lauenburskich od szleswickich i podobnych. Przechodzi potém w swych dowodach do tych przedmiotów, o których można mówić, że utworzywszy o sobie przez prassę w publiczności pewną opinią, doprowadzić do pożądanego muszą skutku. Artykuł ten nosi godło: »Po owocach jego poznać dziennik możecie.«

Niemcy.

Z Hanoweru, dn. 1. Maja.

Niejakie wrażenie sprawił tu ogłoszony w tych dniach rozkaz dzienny, polecający wszystkim oficerom, aby w dnie niedzielne przywdziewali paradne mundury.

Z Osnabrük, dnia 13. Maja.

Ten sam obywatel, który przed kilku dniami wśród miasta morderczo napadniętym został, leży w obecnéj chwili na łożu śmiertelném w skutek podobnego napadu, który go wczoraj pomiędzy 10 a 11 godziną wieczorem, na drodze zwirowéj prowadzącéj z Iburga do Osnabrüku niespodzianie spotkał. Kupiec Westendarp, jest tym nieszczęśliwym, ktorego sobie zabójcza ręka na ofiarę wybrała; poszedł on był wczoraj rano do swego krewnego do Iburga w odwiedziny, i powracał około 10 godziny wieczorem do domu. O ćwierć mili tu stąd napadło na niego dwóch ludzi z pomurzoną twarzą z tyłu niespodzianie; zadali mu kilka ran nożem w ręce, i gardło mu narznęli tak, że rana 3 cale długa, a na cal szeroka znacznie mu obadwa wewnętrzne uszkodziła kanały. Lekarze mają jednak nadzieję, że nieszczęśliwy ten raz jeszcze od śmierci uratowanym zostanie. Zdaje się być rzeczą pewną, że dla tego tylko drugi raz na życie Westendarpa godzono, aby nie mógł sprawców pierwszego napadu wydać przed sądem.

Szwajcarya.

Z Lucerny, dnia 9. Maja.

Nuncyusz apostolski Miastu Sejmu (Vorort)

wręczył notę, w któréj się użala, że obecnie w Szwajcaryi fałszywa bula niby za przyzwoleniem Nuncyatury, w obieg puszczoną została. Ta kłamliwa bula dotyczy się młodéj Szwajcaryi i innych stósunków krajowych, wysélają ją z Bernu, a Niemiec jakiś z południowych krajów ma być jéj autorem. Miasto Sejmu zapewne Legatowi Papieskiemu żądaną da satysfakcyę i uczyni stósowne kroki u Stanów, aby bulę tę przytłumiono.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 28. Kwietnia.

Papież opuścić ma w krótce Rzym dla przekonania się o stanie swego kraju i jego potrzébach; towarzyszyć mu będzie w téj podróży kilku Kardynałów.

W Ankonie budują już arsenał morski, który ozazał się potrzebnym w tym najznaczniejszym porcie na wschodniém pobrzeżu Włoch środkowych.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 26. Kwietnia.

Rozstrzygnięcie serbskiego pytania, wciąż jeszcze zajmuje umysły. Z różnych stanowisk, rozmaicie bardzo o niém rozmawiają; w ogóle pokazuje się przynajmniéj z tego zadowolnienie, że jest pewność, iż Serbowie dostaną się pod mocny i pewny zarząd, co do podniesienia materyalnego bytu narodu najbardziéj jest potrzebném. Tak nazwane pytanie o zasadę dostatecznie wszystkich znudziło, teraz chcą oni spokojności i powodzenia. Wdzięczność więc tą razą należy się współdziałaniom Validy i Rizy Baszy i ich wpływowi na Sułtana, chociaż krzywo na to patrzą, że dwie te osoby działające zawsze zgodnie, po kilka razy starały się już Sułtana, który i tak jest do podejrzliwości skłonnym, podburzać przeciw jednemu wysoko urodzonemu i utalentowanemu młodzieńcowi, niemającemu jednak Validy za matkę. Dywan szczególniejszą żywi się nadzieją; spodziewa się bowiem z pewnością, że Cesarz rossyjski, otrzymawszy dla swéj polityki od Porty zupełne zadowolnienie, teraz nie pójdzie daléj i przystanie na to, że Alexander Gieorgiewicz zostanie na tronie. Dla téj to nadziei żądał był Sarim Effendi z taką natarczywością od Pana Buteniewa zwłoki kilkotygodniowéj dla Kara-Georgiewicza, dozwalającéj temu ostatniemu cieszenia się przez ten czas przynajmniéj jeszcze purpurowym płaszczem. Oprócz tego spodziewa się Porta, że uległość dla Rossyi, przyczyni się teraz do załatwienia sprawy z Persyą, bo ostatnie to państwo, wiedząc o nieporozumieniach Rossyi z Turcyą, nietylko obstawało przy dawnych żądaniach, ale nawet nowe robiło, a szczególniéj co się tyczy wynagrodzenia za wypadki zaszłe w Kerbelach.

— — (G. P.) — Odezwa energiczna ale przytém w umiarkowanym i bynajmniéj nie obrażającym tonie przez Kanclerza Xięcia Metternicha, do posła tureckiego w Wiedniu, Rifaat Baszy, wydana i sprawozdanie tegoż do Porty znajomą sprawę względem żeglugi parowéj statków austryackich załatwiły. Wczoraj Sarim Efendi na odbytéj z pierwszym tłómaczem, Baronem Testa, konferencyi, oświadczył, że wszystkim władzom stolicy, w Trapezuncie, Samsunie i Synopie rozkaz Sułtański natychmiast ma być przesłany, ażeby wszelkie parostatkom austryackim stawiane przeszkody usunęły. Sarim Effendi dodał, że o tém postanowieniu Wysok. Porty poseł turecki w Wiedniu niezwłócznie ma być uwiadomionym.

Zjednoczone Państwa La Plata.

Z Paryża, dnia 12. Maja.

Na dowód jak mało można zaufać wiadomościom tyczącym się spraw pomiędzy Montevideo a Buenos-Ayres, udzielonym przez angielskie pisma, podajemy najnowsze stamtąd i wiarogodne wiadomości. Podczas gdy bowiem dzienniki angielskie każą się o los miasta Montevideo zawczasu troszczyć, dowiadujemy się przeciwnie że wojska dyktatora Rosas pobite zostały. Podług listu pisanego z widowni wojny, zajął był Oribe z 2500 piechoty i 1500 konnicy pozycyą na wzgorzuj, Corrito nazwaném, prawie 4 kilometry od Montevideo; ale Pacheco, dowodcący częścią wojsk argentyńskich, został wkrótce od armii Generała Rivera pobitym. Ta wygrana tak dodała otuchy mieszkańcom Montevideo, że uderzyli na Oribe i przymusili go do cofnięcia się. Ferrer, były gubernator w Corrientes powziął zamiar połączenia swego do 3000 ludzi wynoszącego korpusu z dywizyą Rivery liczącą 8000 konnicy. Załoga w Montevideo liczyła do 3000 ludzi. Angielski Commandor Parris miał był oświadczyć admirałowi Brown, dowódzcy flotilli argentyńskiéj, że nie

pozwoli, aby on miał Montevideo z strony morza atakować. (?) Korrespondencya, z któréj wyciągi te zrobiliśmy, dodaje i to jeszcze, że Oriba stojąc pod Montevideo, miał w Cordowie trzem cudzoziemcom, a pomiędzy nimi jednemu kupcowi francuzkiemu, kazać sciąć głowy.

Rozmaite wiadomości.

Niewiasty w Sewili, opowiada pewien podróżny, usprawiedliwiają zupełnie sławę swojéj piękności. Są one przytém prawie całkiém jedna do drugiéj podobne, a duże ich oczy z długiémi brunatnemi rzęsami, mają w sobie coś takiego, co u nas rzadko widzieć się zdarza. Gdy w Sewili przechodzi kobiéta lub dziéwczyna poprzed mężczyznę, spuszcza zwolna w dół oczy, potém nagle otwiéra powieki, i spojrzawszy wzrokiem, którego nikt wytrzymać nie zdoła, znowu je zwolna na dół spuszcza. My nie mamy słowa na wyrażenie téj gry oczu, którą w Hiszpanii ojear zowią. Z tém wszystkiém ten nagle palący wzrok, który cudzoziemca prawie w kłopot wprowadza, nie oznacza właściwie nic szczególnego, i spotyka każdego, który pod oczy się nawinie. Zęby przednie, które są bardzo ostre i jak słoniowa kość białe, nadają uśmiechowi ich coś arabskiego, oryginalnego, dzikiego. Sewilijanki mają czoło wysokie i gładkie, nos orli i cienki, a usta szkarłatnego koloru. Chude nieco ramiona są jedyną wadą, jakąby mógł w nich znaleźć trudny do zadowolenia artysta. Ale za to piękne rączki i drobne nóżki ich weszły prawie w przysłowie. Mówimy to bez wszelkiéj przesady, że w Sewili możnaby znaleść tak delikatne damskie nóżki, iżby je dziecię w rękę wziąć mogło. Ale téż Sewilijanki znają się na téj zalecie, dla tego téż trzewiki, najczęściéj atłasowe, zaledwie palce im zakrywają, i nie mają napiętka, tylko kawałek wstążki koloru podwiązki. U nas dziewczyna siedmio-letnia mogłaby wdziać trzewik Andaluzyanki, mającéj lat dwadzieścia. Szkoda, że Sewilijanki tylko co do głowy i nóg pozostały Hiszpankami, to jest przez mantylę i trzewiki, gdyż po większéj części noszą kolorowe suknie podług francuzkiéj mody. Mężczyzni ubiérają się podług najnowszych modnych rycin paryzkich, mała tylko ilość występuje niekiedy w ubiorze narodowym.

Dagerotypia w Czechach. Malarzowi Stark w Marienbadzie, udało się nareszcie uzyskać dagerotypowane portrety we wszystkich odcieniach kolorów. Kolorowanie odbywa się na zdagerotypowanym obrazie za pomocą właściwego aparatu. Portrety są nader trwałe, oddające ostre rysy twarzy; malarz Stark wystawiał je przez kilka miesięcy na działanie słońca, a żadnéj nie uległy zmianie.

Sposób wygubienia robactwa i gąsienic w ogrodach. Woda, w któréj kartofle się gotują, odcedzona i wystudzona, gdy się jéj na polewanie ogrodów używa, wygubia wszystkie robaki i inne owady, które się najwięcéj w ogrodach wylęgają i korzenie tak jarzynnych jak też i drzewowych flanców psują — także i gąsienice na rozmaitych gatunkach kapusty znajdujące się, giną zupełnie, jeźli się tą ostudzoną wodą takowe pokrapia.

Początek masek. — Sztuka naśladowania stworzyła maski. Dawniéj jak wiadomo, malowali sobie aktorowie twarze, aby się nie dać poznać. Późniéj zaczęto nosić maski z liści łopuchu. Kto zaś był wynalazcą naszych teraźniejszych masek, niewiadomo. Materya, któréj do tego używano, była rozmaita. Najprzód robiono maski z kory drzewa, późniéj ze skóry podbitéj płótnem lub wełną wykładanéj. Ale ponieważ te maski traciły formę, wytaczano je w końcu z drzewa Rzymianie przyjęli maski od Greków. Byłyto hełmy zakrywające twarz i głowę, podczas gdy nasze maski tylko na twarz zachodzą. U masek Rzymian były przyprawiane włosy, uszy i broda. Nasze teraźniejsze maski pochodzą z Włoch, ztamtąd pobiérały je z początku wszystkie kraje. Za naszych czasów fabryki najpiękniejszych masek są w Paryżu, zkąd się na cały świat rozchodzą. Na dworze Ludwika XIV. dawano balety w maskach. Zwyczaj ten przeniósł się także do opery i trwał przez całe stulecie. Gardel młodszy był piérwszym, który tańczył z odkrytą twarzą. Nowatorstwo to przyjęła publiczność z niechęcią, przyzwyczaiła się jednak z czasem tak dalece, że gdy we dwa lata późniéj Vestris w masce wystąpił, śmiechem go powitała ta sama publiczność, która się wprzody gorszyła odkrytą twarzą.

Teatr polski.

W środę dnia 24. Maja dramat w 1 odsłonie przez J. Korzeniowskiego Akt Piąty; poczém nastąpi komedyo-opera w 1 odsłonie: Biedny Rybak.

Odezwa do dobroczynności.

W nocy z dnia 17. na 18 m. b. około godziny 10téj wybuchł ogień w miejscu tutejszém w sposobie jeszcze niewypośrodkowanym, który tęgim wiatrem wzmocniony, w kilku godzinach dwie połaci rynku, część szerokiéj i tylnéj ulicy z 84 budynków, pomiędzy któremi 31 domów, w perzynę zamienił. 44 familie stały się przez to nieszczęśliwemi i pozbawione zostały wszelkich zapasów w zbożu i żywności, jakoteż po części potrzebnéj odzieży i bydła.

W tém wielce smutném położeniu ośmielamy się zgłosić uniżenie do Wysokiéj Publiczności o łaskawe wsparcie dla tych nieszczęśliwych, nadmieniając zarazem, iż gotowi jesteśmy do odebrania i podziału takowego, oraz złożenia z tego swego czasu rachunku.

Miejska Górka, dnia 19. Maja 1843.

Komitet wsparcia pogorzelców
w Miejskiéj Górce.

OBWIESZCZENIE.

Wiosenny roczniotarg wełniany odbędzie się w roku bieżącym
dnia 7., 8., 9. i 10. Czerwca.

Wszystko co tylko do wygody i pośpiechu handlowego służyć może, w znany sposób jak dawniéj przez nas urządzone będzie.

Poznań, dnia 12. Maja 1843.

Magistrat.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.
Od dnia 14. do 20. Maja.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
14. Maja	+ 1,8°	+ 8,2°	27 = 11,9 =	Póln. zach.
15. »	— 1,8°	+ 9,3°	27 = 10,3 =	dito
16. »	+ 4,0°	+ 7,1°	27 = 9,6 =	Północn.
17. »	+ 2,0°	+ 8,2°	27 = 9,2 =	Połu. wsch.
18. »	+ 4,1°	+ 10,1°	27 = 9,1 =	dito
19. »	+ 6,0°	+ 13,0°	27 = 10,2 =	Póln. wsch.
20. »	+ 5,0°	+ 14,1°	28 = 0,0 =	Póln. do w.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 20. Maja. 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$94\frac{1}{4}$	—
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{3}{4}$	—
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{12}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	140	139
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$127\frac{1}{4}$	$126\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$70\frac{3}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	93	—
Kolei nadreńskiéj	5	$70\frac{1}{2}$	$69\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$95\frac{1}{4}$	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$120\frac{3}{4}$	$119\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Kolei Śląsk. górn.	4	$109\frac{1}{4}$	$108\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{3}$	$13\frac{1}{3}$
Inne monety złote po 5 tal.	—	$11\frac{7}{8}$	$11\frac{3}{8}$
Disconto	—	3	4